wieści złotowe

dziennik jubileuszowego zlotu harcerstwa polskiego

Spała, 16 lipca 1935 r. **Nr. 6**

PAN PREZYDENT OTWIERA ZLOT



Pan Prezydent na przeglądzie.



Otwarcie wystawy przez Pana Prezydenta.



Pan Prezydent przyjmuje defiladę.



Defilada Żeglarek.

fot. Jan Ry

NASZA DUMA I OTUCHA

Hej, lata, lata płyną... A choć w ostatniem **dwudziestopięcioleciu** przewaliły się przez świat arcyogromne, pamiętne wydarzenia, niejednemu minęły te lata zgoła **jak z bicza trzasł.** Ani się obejrzał, a z młodego skaucika, jakim był wówczas — kiedyś, zamienił się dziś w poważnego tatusia, z brzuszkiem, parasolem, patrzącego z tradycyjnym zatrwożeniem i miłym sentymentem, jak jego własne dzieci wymykają się z domu na zbiórki zuchowe lub harcerskie — zupełnie tak samo, jak to on kiedyś do skautów...

Takich, starszych od nas panów, byłych harcerzy, jest cały legjon, setki tysięcy. Czy fala długich dni zmyła z nich wspomnienie o Harcerstwie? Czy zapomnieli o nas?

O, nie wszyscy! **Bardzo, bardzo wielu pamięta, ceni swe wspomnienia, ceni naszą dzisiejszą pracę.** Ci, którzy najbardziej pamiętali te dobre czasy, których serce najgłośniej poderwało się na apel Związku Harcerstwa Polskiego, wzywającego ich na Zlot, w nasze szeregi, ci przybyli do Spały ze wszech stron Polski. Widzieliśmy ich w defiladzie. Widzieliśmy w wielkiej liczbie wczoraj, na Zjeździe Tych Harcerzy.

Ich niezwykle tłumna obecność, ich pełen serdeczności stosunek do młodszych od nich kolegów-szermierzy tej samej idei, ich wiele zapału, by mimo zatrudnienie zawodowe i kłopoty życia pomóc nam w naszych pracach, ich pragnienie odnowy dawnych wspomnień w naszem gronie, przy wieczornym ogniu — to świadectwa niezłomnej siły Harcerstwa, które tak ludzi z sobą wiąże, że nawet czas, bardzo długi neraz, więzów tych stargać nie może.

Ma w sobie Harcerstwo moc, ma siłę — a mierzy tę siłę i moc własnem swem samopoczuciem i własną próbą, którą stanowi Zlot, a również zwiemy je kredytem moralnym, jaki w społeczeństwie zdołało sobie wyrobić.

Ten kredyt moralny jest wielki.

Jego miarą jest nietylko uznanie władz państwowych, nie tylko stanowisko całej prasy, która rozbrzmiewa obecnie dalekobieżną przychylną wieścią o Harcerstwie, lecz miara kredytu moralnego Harcerstwo, kapitału zaufania publicznego, jakim się szczyci, jest powszechnie brzmiący pełen uznania i przyjemny **głos szarego, rozsianego po całej Polsce człowieka,** zwłaszcza tego, który kiedyś przed laty był z nami wspólną ideą sprzymierzony.

Ten głos, — który usłyszeliśmy wczoraj z ust uczestników Zjazdu byłych Harcerzy. Ten głos, — którym do nas mówią rzesze „KaPeHów", wiążących się z nami codziennym harcerskim trudem, kiedy już życie na pracę instruktorską nie pozwala.

Ten głos, który—kiedykolwiek się obrócimy— słyszymy, jak dochodzi do nas echem wspomnienia, dobrą radą, słowem otuchy i zachęty.

Spotkał się z nim chyba każdy z nas.

Czy przypadek nie styka z nieznanymi sobie ludźmi, czy jadąc tramwajem, gwarzę z konduktorem, czy ściskam dłoń młodego nauczyciela, czy pójdę między kolegów zawodowych, — zewsząd słyszę słowa wspomnień o dobrych czasach harcerskiej młodości, widzę chęć zaznaczenia dalszej łączności z nami, mimo przeszkody życiowe.

Nawet w warunkach najbardziej niesprzyjających utrzymywaniu łączności z Harcerstwem, bo wśród marynarzy, całemi miesiącami oderwanych od lądu, zdarzyło mi się spotkać już w dniach ostatnich — ze wzruszającem przywiązaniem do Harcerstwa. Jechałem przez Ocean okrętem w mundurze harcerskim; a gdy się kręciłem pierwszego dnia po wszystkich pokładach, widziało mi się dziwnem, że coraz ten i ów spogląda na mnie, jakby chciał coś rzec. Ludzie morza są nieśmiali, to też dopiero trzeciego dnia miałem pierwszą wizytę w kajucie. Młodszy marynarz, skończywszy wachtę, odszukał mnie, by mi powiedzieć, że jest Harcerzem, dowiedzieć się, „co słychać ze Spałą". Potem — zaczęła się cała defilada. I dwóch jeszcze marynarzy i boy okrętowy, i główny inżynier i pokojówka z klasy turystycznej, i chłopiec z kuchni, i kilku nieznajomych pasażerów — wyciągnęły się do mnie ręce byłych harcerzy, posypały się paciorki bardzo im drogich wspomnień, pytania o rozwój naszego potężnego ruchu, ba — nawet samorzutne datki z ubogiej. marynarskiej kieszeni — na Dom Harcerstwa. Rozmawiałem z nimi z prawdziwem wzruszeniem.

Jestem pewien, że prawie każdy z nas miał takie wydarzenia, takie spotkania. I fakt, że dzieje się to tak masowo, a zarazem tak serdecznie, fakt, że te sentymenty i słowa przeradzają się coraz częściej w czyn współpracy z nami, napawa nas dumą i otuchą.

D u m a — bo oni, ci starsi, i my, nieco młodsi, **ta jedność ideowa** — to i ich i nasza zasługa. Ich zasługą, **że pamiętają,** nasza zasługa, że jesteśmy ich **godni.**

O t u c h ą — bo ta jedność ideowa — to nasz olbrzymi **kapitał zaufania** w społeczeństwie, w najpewniejszym skarbcu złożony — gdyż **w ludzkich sercach.** Kapitał, który nam daje oparcie w pracy, z którego czerpać będziemy mogli pełną garścią, by się pomnożył i przynosił odsetki.

Obecny zaś zjazd byłych Harcerzy, jako narzucający się naszym oczom w dniach Święta Harcerskiego dowód istnienia kapitału jest nam oficjalnie drogi. Witaliśmy go całem sercem. Nasza duma i otucha.

Każdy Zastęp, każda Drużyna każda Chorągiew, zaabonują w czasie trwania Złotu Ilustrowaną Kronikę Legjonów Polskich wraz z Albumem Pamiątkowym zawierającym najpiękniejsze fotografje z przebiegu Uroczystości Pogrzebowych ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Szczegóły w prospektach.

Drużyny harcerskie pragnące zająć się kolportażem proszone są o zgłoszenie w Kiosku Ruchu (Dzielnica Handlowa).

Warunki Kolportażu omówione zostaną we czwartek 18 b. m. z **przedstawicielem Głównej** Księgarni Wojskowej.

DEFILADA IDZIE

Wobec skróconego (z konieczności) wczorajszego sprawozdania z uroczystej defilady pozwalamy sobie umieścić w dzisiejszym numerze refleksje reportera na ten sam temat.

Red.

Naprawdę to było ośrodkowym punktem uroczystości. Mówiono o niej oddawna i przygotowano się do niej starannie. Niektórym zdawało się, że ta wielka defilada — to jedyny sens Zlotu. Defilada symboliczna i defilada historyczna przed Najwyższym Dostojnikiem Państwa.

Dziś już po defiladzie. Przypominamy ją tylko w rozmowach i oglądamy raz jeszcze na zdjęciach. Jaka była? i czy się udała? Na długo bowiem przed Zlotem pisała prasa codzienna, że będzie to największa z dotychczasowych defilad młodzieży polskiej. Nic więc dziwnego, że podlegała ona baczniejszej, niż inne, uwadze i surowszej krytyce.

Nieraz słyszało się, że harcerstwo nie uznaje parad. Ale dobrze zorganizować paradę to jest wielka sztuka. W Moskwie, Rzymie i Berlinie uroczystości publiczne organizowane są przez artystów— jako najbardziej godne uwagi widowisko. Jest to zagadnienie reżyserji .

DEFILADA

Defilada przedwczorajsza była niewątpliwie przygotowana. To dobrze. Ustawienie szyków do przeglądu, zebrane sekcje fanfarzystów i doboszów, dobra postawa i ekwipunek — dały dobry początek. Przydałaby się większa sprawność w oczyszczeniu z ludzi i przeróżnych gońców placu parady — ale to drobiazg.

Samą defiladę pod szczęśliwy znak wprowadziły harcerki. Oryginalność szyków (np. pomorskie kotwice, proporce poznańskie, łódzka łódź i in.) i swobodna, dobra podstawa marszowa, dają poczucie tężyzny maszerujących oddziałów. Harcerze defilowali mniej oryginalnie ale zato bardziej marsowo (o ile mogę się tak wyrazić!) i potężnie.
A mieli przed sobą nielada konkurencję: zagranicę. Jako liczniejsze, wywołały burzę entuzjazmu, poprzedzone lasem swych chorągwi państwowych, drużyny czechosłowackie i węgierskie z własnemi orkiestrami na czele. Węgrzy szli ostrym, paradnym krokiem a jednocześnie owacyjnie wyrzucali w górę kapelusze. Z polskich drużyn z zagranicy doskonale prezentowali się Polacy z Niemiec i Czechosłowacji. A polskie drużyny? — trzeba było widzieć, jak maszerowały z hufcem łączności na czele. A przemarsz zuchów — „w galopie". Jedno zwróciło powszechną uwagę. Oto Pan Prezydent stał z odkrytą głową przez cały czas, gdy defilowały przed nim wśród burzy oklasków drużyny robotnicze — najszacowniejsza gałęź harcerstwa.

Cóż mówić o defiladzie? Była nietylko zdarzeniem, ale i zbiorowem przeżyciem. Gdy przy dźwiękach Marszu I Brygady, granego przez połączone orkiestry, Pan Prezydent opuszczał trybunę stadjonu, czuło się, że taka parada jest wydarzeniem rozdzielającem dwie epoki.

Reporter.



Harcerki amerykańskie w defiladzie.

NA KOLONJACH W TEOFILOWIE

„Na końcu świata", za trzecim podobozem ulokowały się gromady warszawskie 24 i 40 drużyny na kolonjach letnich.

Duże wille od rana do wieczora rozbrzmiewają okrzykami i śpiewami zuchów. Gromady, zamienione na czas kolonij w leśnych ludzi, Robinsonów, Słowian, Kurpiów i Kaszubów całemi dniami wyprawiają w lesie i nad Pilicą dziwne harce. W gęstych jałowcach pojawiły się szałasy i tajemnicze kryjówki zuchów. Co chwila z za krzewu można usłyszeć radosne i głośne: „Czuj!".

Przed jedną willą pod masztem stoi duży bęben, jakieś „tam-tam" dzikiego ludu. Werandy ozdobione trofeami całodziennych harców. Kiedy rozlegnie się łomot głuchy bębna, pędzą zewsząd gromady roześmiane i stają na zbiórce.

Obchodzimy wille naokoło. Na jakichś drzwiach dostrzegamy szyszkami napisane groźne słowo „tabu". To magazyn, gdzie nie może postać ani na chwilę noga zuchów. Druh Bekier, wódz wszystkich tych gromad groźnem zmarszczeniem brwi (za chwilę śmiać się będzie wesoło) podnosi czarodziejską moc słowa.

W drugiej willi Druhna „Sowa" Skarżyńska bawi się ze swojemi zuchami. Kaszubi, Kurpie, Słowianie. Na froncie duży łeb wilka, groźnie patrzący na przybyszów. Ale nie gryzie, bo z kory. Szóstki porządniczek sprzątają sale i korytarze, a kuchciki z zapałem i ze śpiewem na ustach obierają ziemniaki.

Gdy zmrok zapadnie płyną w las piosenki zuchowe, a raz po raz wybuchają śmiechy — to działa „teatr" gromady.

D. Datoń.

CZY BYLISCIE NA WYSTAWIE?

— Czy byliście już na Wystawie? Nie? No to „biegiem marsz". To straszne, żeby być na Zlocie i nie widzieć wystawy.

— Co ,nie wiecie gdzie się mieści? W wielkiej hali koło stadjonu. Wstęp bezpłatny, więc z tem większą powinniście tam iść ochotą.

— Pytanie co na niej jest, nie chcecie „kupować kota w worku"? Dobrze. Postaram się wam ją pokrótce opisać.

Otóż celem wystawy jest zobrazowanie istoty ruchu harcerskiego, w rozwoju historycznym. Żeby ten obraz był jasny, podzielono wystawę na dwa zasadnicze działy. Pierwszy to **dział ideowy**, obrazujący treść pracy i życia harcerskiego, a więc przygotowanie do służby i samą służbę, drugi, **dział historyczny**, który nam przedstawia Z. H. P., w 25-letnim rozwoju. Podzielono go na 3 okresy: „konspiracyjny", wojenny i dobę obecną.

Wejdźmy do pierwszej sali. Jest ona ogromna, półkolisto zakończona. Po obu stronach, szereg stoisk, artystycznie urządzonych, przedstawia harcerską zaprawę do służby Polsce, od zuchowych gier i zabaw, poprzez ujście harcerskie, obozy, próby, sprawność, współżycie z przyrodą i t. p. Na tle pomysłowych dekoracyj, ustawione są sprzęty, fotografje i różne rzeczy, które pomocne są przy różnych metodach wychowania harcerskiego.

W półkolu, zamykającym salę, osiem stoisk obrazuje udział harcerek — harcerzy w życiu społecznem, a więc samą „służbę", którą pełni starsze i stare harcerstwo. Poszczególne stoiska przedstawiają gotowość harcerską niesienia pomocy bliźnim, życie rodzinne, pracę dla Polonji zagranicznej, pracę dla pokoju, dla kultury, walkę z bezrobociem i t. p. Całość bardzo ciekawie ujęta.

Przechodzimy do działu historycznego. Osobna sala obejmuje okres „konspiracyjny" harcerstwa, przygotowania zastępów harcerskich do walki za Ojczyznę, walki o niepodległość.

Ta sala jest przedsionkiem **sali poległych**, tak jak konspiracja harcerska była wstępem do samej walki. Sala poległych. Ręce same podnoszą się do czapki. Stajemy z odkrytą głową. Półkolista sala, której ściany, w czerwone i białe pasy, pokryte są krótkim napisem. „Za Polskę", powtarzającym się na białych pasach, niezliczoną ilość razy. Poniżej pasów na czarnem tle, rozmiaszczono 10 tablic z przeszło 700 nazwiskami harcerzy poległych za Ojczyznę. W środku potężny czarny krzyż, na zielonym kobiercu z mchów. Milczenie. To wspomnienie bohaterstwa pierwszych polskich harcerzy.

Następna sala poświęcona jest Temu, który harcerskie zastępy w bój prowadził, Temu, którego ideologję harcertswo przejęło przed laty i niesie ją ze sobą w życie — Marszałkowi Piłsudskiemu. Popiersie Marszałka, przed którem widnieje rząd bagnetów, stoi na tle ściany zdobnej w strzeleckie orły i czarne, żałobne krzyże harcerskie. Sufit stanowi kontur Polski, którego granice wytyczone są bagnetami. Masa fotografij z życia Marszałka (album), z walk harcerzy o niepodległość. Na ścianie, wysoko, historyczny sztandar skautowy, który w 1913 roku zabrał ze sobą Małkowski na Zlot do Birmingham. Biały Orzeł rozpięty na amarantowem tle głosił wtedy światu, że „Jeszcze Polska nie zginęła".

Ostatnia sala, obejmuje okres pokojowej pracy harcerstwa, od 1921 do 1935 roku. Cyfry i dane statystyczne obrazują go dokładnie. Dział ten naszem zdaniem jest nieco za szczupły. Można było trochę więcej powiedzieć o obecnym stanie 200.000 organizacyj.

DRUH WYJĄTEK

Hurra! pierwszą znajomość na Zlocie zrobiłem. Bardzo pożyteczna znajomość: będę miał wszędzie protekcję, jak mur...

Było to na defiladzie. Nasza policja trzyma porządek, jak należy; sznur szpaleru wyciągnięty.

Przez tłum przedziera się jakiś druh. Mundur elegancki, jak się patrzy, czapeczka na bakier wdziana, a nawet coś — coś jakby wąsik hiszpański pod nosem. Usuwają się ludzie z uszanowaniem.

Dotarł do szpaleru policji. Hallo! stać! dalsze przejście wzbronione! — wołają nasi stróże porządku.

A gość się zaperza. Co? dla niego? Druhowie nie wiedzą chyba, z kim mają do czynienia!

? — Policjanci (niewprawni jeszcze —) bledną z przejęcia. Może któryś z ministrów... Spoglądają z szacunkiem. A gość z potasem ogłasza:

Ja jestem harcmistrz Wyjątek!

Policjanci nasi (niewprawni jeszcze?) jakoś nie znają jeszcze najtęższych nazwisk, nie poznali się na druhu Harcmistrzu. Został biedak za szpalerem.

I potem jeszcze spotykałem druha Wyjątka.

Ma dziwną twarz. Coraz to inną! Dziwne odznaki. Coraz to inne. To lilję czerwoną, to taką czy ową lilijkę na krzyżu. Czasem występuje na szerokim i wysokim terenie reprezentacyjnym, a czasem w skromnej kuchni obozowej. To ten sam, który bez przepustki do druhen...

Jakto? ode mnie przepustka? ja przecież jestem druh Wyjątek...

Ten sam, który chce dostać posiłek w obozie zawcześnie, czy zapóźno. Ten, który nie pójdzie na zbiórkę z całą drużyną, bo...

Druh Wyjątek...

Z początku imponował mi. Taki ważny, taki pewny siebie. Ale potem zauważyłem, że sobie zlekka kpią z niego, że jego nazwisko, jakoś nie nazbyt ludziom imponuje. Że zgoła przeciwnie...

A wkońcu — znudził mi się doszczętnie. Zdaje się zresztą, że sam zauważył, iż nie jest lubiany i potrochu wycofuje się powoli ze Zlotu. W pierwszych dniach kulał, teraz jest cichszy, coraz rzadziej go spotykam.

A jeśli Wam się gdzie napatoczy pod rękę, pozdrówcie go ode mnie. Powiedźcie mu, że się kłaniam. Że bardzo chcę go widzieć... ale po Zlocie.

HEJ! TURNIEJ! TURNIEJ NAD TURNIEJAMI!

Bomba sensacji wybuchła!

Zapowiadany, niecierpliwie oczekiwany turniej „Szukamy się na Zlocie" rozpoczął się!

Już wczoraj, a częściowo dziś, 1849 druhów czytelników pism „Na Tropie", „Skaut" i „W kręgu wodzów" którzy zgłosili się jako kandydaci do tego, turnieju przygód, tropienia i przyjaźni, — otrzymali od Wielkiego Mistrza Turnieju „Karty powołania pod broń". Od tej chwili — Tropicielska wielka gra zacznie ożywiać tempo życia Zlotu!

Jeśliby zaś był ktoś, kto się poprzednio zgłosił do Turnieju, a nie dostał jeszcze do dziś, południa pisma Wielkiego Mistrza Turnieju, niech sprawdzi przyczynę tego opóźnienia w Jego namiocie (Szefowstwo Bezpieczeństwa — obok miejsca naznaczonego na planie w przewodniku literą K).

Treść kart jest tajna, nie możemy więc niestety podać jej czytelnikom niewtajemniczonym. Mogą jednak się dowiedzieć, że wchodzimy w okres możliwości przedziwnych przygód. Trzeba być na wszystko przygotowanym bo w każdej chwili może się zdarzyć, że niespodziewanie ktoś się Wam rzuci na szyję, rozpoznając w Was przyjaciela szczepowego po jakimś szczególe waszego ubrania, mogącym stanowić odznakę szczepów turniejowych, albo—że będziecie z podełba śledzeni w ciągu całego dnia przez osobników, którzy w Was dostrzegą członka przeciwnego szczepu i starać się będą wytropić, z jakiej pochodzicie miejscowości! A cóż dopiero przeżywać będą właściwi uczestnicy Turnieju. Jeśli zaś chce kto wiedzieć bliżej o tym Turnieju nad Turniejami, niech otworzy Przewodnik Zlotowy dla Harcerzy na str. 91. Tam jest dokładny opis.

Splączą się setki harcerzy z różnych Drużyn w wielkiej grze tropicielskiej. Niech wykażą całą swą spostrzegawczość, pomysłowość, chytrość i dowcip. Niechaj również wykorzystają zawieranie znajomości na zawieranie przyjaźni! Niech popróbują jednocześnie zdobywać materjały do próby na zlotową sprawność „Otwartych oczu", bo dwie sroki złapać za ogon — to już nie bylejaka sztuka.

Niechaj dobrze się powiedzie Turniej nad Turniejami! Niech wniesie jaknajwięcej życia i werwy i ruchu i wesołości do Zlotowego życia. Niech się przyczyni od związania węzłami przyjaźni Harcerzy z różnych stron Polski.

O Turnieju „Szukamy się w Zlocie" dawać będziemy częste wiadomości. We właściwym czasie poinformujemy czytelników o jego przebiegu o jego awanturniczych i wesołych fragmentach, o Wielkim Wiecu Przyjaciół Zlotowych i o Niespodziance, o której tymczasem tylko fama idzie:

Uczestników zaś Turnieju zapraszamy, aby na łamach „Wieści Zlotowych" opisywali choćby i prostym językiem swe przygody turniejowe. Opisy takie składać w pokoju redakcji.

BYLI HARCERZE NA HARCACH

Dzień onegdajszy był dniem byłych harcerzy.

Zaczęło się od mszy w Kapliczce Pana Prezydenta. Zaraz potem zagarnął całe Towarzystwo Główny Komisarjat Harców, to szczery druh hm. Łowiński. Urządził on dla byłych harcerzy wycieczkę po terenach harcowych.

Zajechały 3 samochody ciężarowe, 2 osobowe, załadowało się do nich przeszło 200 osób i jazda w drogę.

Pierwszym etapem wycieczki był Główny Komisarjat Harców, gdzie druh hm. Ryszkowski objaśnił gości o organizacji, programie i zadaniach harców. Następnie druh Zawadzki mówił o wycieczkach, druh Sedlaczek o pokazach, oraz druh Łowiński o organizacji ogniska inauguracyjnego.

Z Komisarjatu udali się byli harcerze na trasę biegu harcerskiego Zastępów starszych, gdzie przypatrywali się startowi. Objaśniał ich druh Rosental, komisarz tego biegu.

Samochody przewiozły następnie gości nad Pilicę, gdzie byli obecni przy starcie harców technicznych z ratownictwa, oraz z pionierki. Trudne te zawody, objaśniał im komisarz Techniki, druh Oskar Żawrocki.

KONFERENCJA INSTRUKTOROW ZUCHOWYCH

We środę 17-go lipca odbędzie się na kolonji zuchowej w Teofilowie (ostatni przystanek autobusowy) **wielka konferencja instruktorów zuchowych** z udziałem Gości zagranicznych.

Program konferencji:

9.00 — Otwarcie.
9.10 — Referat Dha A. Kamińskiego: „Odrodzenie wilczęctwa w Polsce".
10.15 — Zwiedzanie kolonji zuchowej.
12.00 — 16.00 — Przerwa obiadowa.
16.00 — 19.00 — Trzy referaty cudzoziemców z dyskusją.

Pożądane jest przybycie jaknajliczniejszych grup instruktorów zuchowych z poszczególnych chorągwi.

BACZNOSC HARCERKI!

DRUH PRZEWODNICZĄCY DR. M. GRAŻYŃSKI ZWIEDZA OBOZY ZLOTU HARCEREK DZIŚ OD 10-TEJ.

PROGRAM ZAJĘĆ WE WTOREK DN. 16 LIPCA

Hasło: „Braterstwo Skautowe".

9	—12	„Gra gotowości sanitarnej" dla Chor. Krakowskiej.
9	—12	„Wywiad higjeniczny" org. przez Chor. Łódzką. Gra Nr. I z zakresu higjeny organ. przez Chor. Poleską. Gra Krajoznawcza dalszy ciąg org. przez Chor. Mazowiecką.
10	—12	Trójbój lekkoatletyczny.
15	—18	Bieg „Podróż po krainie węgla" Chor. Śląska.
15	—18	Ćwiczenia strzelecko - łuczne org. przez Chor. Wielkopolską.
16.30	—18	Pochód regjonalny org. przez Chor. Mazowiecką. Wielki kram ludowy przez Chor. Krakowską.
21	—24	Gra nocna polowa org. przez Chor. Białostocką.
20	—21.30	Ognisko Międzynarodowe.

Cały dzień: Wycieczka przyrodnicza do rezerwatów org. przez Chor. Lwowską.

SŁUŻBA ŁĄCZNOŚCI NA ZLOCIE HARCEREK

Od wtorku, t. j. 16.VII. rozpoczyna Chor. Lubelska podawanie wiadomości, ewentualnie rozkazów, zapomocą łańcucha łączności. Łańcuch ma być rozwinięty od godz. 8 — 10. Chorągwie wystawią placówki odznaczone czerwoną opaską na lewem ramieniu w stałych punktach terenu.

Lublin będzie wysyłał wiadomości jednocześnie w 3 kierunkach — do Łodzi, do Krakowa i Białegostoku. Łódź podaje dalej do Śląska, — Śląsk do Kielc, Kraków podaje do Lwowa, Lwów do Pomorza, Pomorze do Poznania.

Białystok podaje do Warszawy, Warszawa podaje do Wilna, Wilno podaje do Wołynia, Wołyń podaje do Polesia, Polesie podaje do Mazowsza.

— Co? Pytacie kiedy wystawa jest otwarta? Codziennie *od 10 do 13 i od 15 do 19.* Idźcie zaraz, a jeszcze zdążycie!

STAN LICZBOWY ZLOTU HARCEREK
W DNIU 14 LIPCA 1935 R.

Harcerek	6557
Instruktorek poza chorągwiami i współpracow.	53
Polek z zagranicy	415
Cudzoziemek	249
Dawnych harcerek	51
	7325

WYSTAWA HUCULSKA

Wystawa huculska otwarta jest przy Świetlicy Żeńskiej Chor. lwowskiej.

Piękne (m. i. o wartości historycznej) eksponaty do nabycia po cenach niskich.

Zwiedzajcie i przyprowadzajcie „zagranicę".

Wiadomości Zlotowe

OGNISKO REPREZENTACYJNE

W niedzielę, spowodu ulewnego deszczu nie mogło się odbyć zapowiedziane ognisko reprezentacyjne, wobec czego przełożono je na dziś, t. j. poniedziałek. Szczegółowe sprawozdanie podamy w jutrzejszym numerze, dziś notujemy tylko zasadnicze zdarzenia tego ważnego momentu.

Ognisko poświęcone było pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Rozpoczęły je o godz. 21-ej fanfary. Następnie komendantki Chorągwi ustawiły się półkolem z zapalonemi łuczywami i schodząc się w kierunku środka utworzyły ognisko.

Komendantka Obozu Harcerek odczytała pobojowiska, na których w czasie walk o niepodległość oddały życie harcerki. Następnie Komendant Obozu Harcerzy uczynił to samo w odniesieniu do harcerzy.

Przewodniczący Z. H. P., Dr. Michał Grażyński wygłosił gawędę poświęconą Marszałkowi Piłsudskiemu, po której odbyło się ślubowanie na wierność ideałom wskazanym młodzieży przez Wodza Narodu.

Dalszą część ogniska, poświęconą byłym harcerzom otworzyło wręczenie Przewodniczącemu Z. H. P. proporca przez Dr. Hełczyńskiego, poczem o pierwszych czasach harcerstwa opowiedział generał Norwid Neugebauer.

Odśpiewaniem pieśni Idzie Noc zakończono

ŚNIADANIE U PANA PREZYDENTA.

W niedzielę o 15.30 Pan Prezydent podejmował śniadaniem dygnitarzy, którzy przybyli na otwarcie Zlotu, oraz przewodniczących delegacyj zagranicznych skautowych, reprezentantów harcerstwa polskiego z zagranicy, oraz Komendę Zlotu i Komendantów Podobozów. Razem zebrało się w zameczku myśliwskim Pana Prezydenta około 250 osób.

DRUKARNIA HARCERSKA.

Drukarnia harcerzy z Zagłębia była wczoraj oblegana przez gości zamawiających wizytówki, które wykonywane szybko, estetycznie i tanio cieszą się wielką popularnością.

NA FALACH DUNAJU.

Na ostatniem ognisku Śląsk — Zagłębie, zakwaterowani w tym Podobozie Austrjacy odegrali na harmonijkach szereg walczyków Straussa.

Zachwyceni pięknemi melodjami słuchacze darzyli wykonawców silnemi oklaskami.

WAŻNA WIZYTA W VIII PODOBOZIE

Generał Norwid - Neugebauer odwiedził dziś VIII Podobóz, gdzie zainteresowały go szczególnie kroniki najstarszych drużyn Wielkopolskich oraz urządzenia ich obozów jakoteż obozów pomorskiego i gdańskiego.

JESZCZE VIII PODOBÓZ

Wczoraj VIII Podobóz gościł podwieczorkiem instruktorów delegacji Czechosłowackiej. W czasie trwania podwieczorku przybył z wizytą Dh. Przewodniczący Z. H. P. W krótkim czasie wytworzył się bardzo serdeczny nastrój, gościom i gospodarzom rozwiązały się języki, popłynęły kwieciste przemówienia. Po podwieczorku goście zwiedzili wszystko, co było godne zobaczenia.

KRONIKA

PRASA SKAUTOWA CAŁEGO ŚWIATA OBRADUJE

Wczoraj rano otwarto na terenie Zlotu międzynarodową konferencję prasy skautowej. Bierze w niej udział 60 przedstawicieli kilkunastu czasopism skautowych i Polski.

Przemówienie inauguracyjne wygłosił komisarz międzynarodowy hm. Kapiszewski. Podniósł, że dla niego pismo skautowe zawsze było łącznikiem z rzeszą wszystkich skautów. Obecnie chciałby on zorganizować porozumienie prasy skautowej całego świata. Ma to olbrzymie znaczenie moralne. Zakończył słowami: „Jeśli pokój ma być zachowany, młodzież musi chcieć pokoju".

Pierwszy referat p. t. „Jak podejść przez pismo skautowe do młodzieży?" wygłosił po francusku dh. Józef Koszterszitz (Węgry), poczem nastąpiła ożywiona dyskusja. Po dyskusji uczestnicy konferencji zaznajomili się z jubileuszowym numerem „Skauta" i zwiedzili wystawę zlotową; popołudniu zaś zwiedzili obozy zlotowe. Obrady toczyły się w języku polskim, niemieckim i francuskim.

Dziś referaty red. F. H. Dimmocka (Anglja) i red. M. Kapiszewskiej (Polska — „Na Tropie") oraz dalsze obrady konferencji.

Obszerne sprawozdanie z wyników i treści obrad podamy po jej zakończeniu.

PSYCHOLOGJA W OBOZIE

W sobotę rano odwiedzający Dzielnicę Handlową mieli możność zobaczenia w olbrzymiej Hali Sportowej dziwnego widowiska. Oto setka harcerzy rozsiadła się tam na ziemi długiemi szeregami i, używając ławek jako stołów, przez godzinę pracowicie coś pisała i kreśliła, skupiona i zamyślona lub niespokojnie się kręcąca. To ostatnie nie mogło nikogo dziwić wobec rozmaitości odgłosów dolatujących ze wszystkich stron do otwartej przecie naokoło hali.

Jakkolwiek więc w warunkach... zlotowych, młodzież wytrwała dzielnie i wypełniła wskazane jej zadanie.

Dowiadujemy się, że zbadać się ma 1000 młodzieży starszej serję testów, które będą także zastosowane w innych obozach — nieharcerskich i których wyniki pozwolą na pewne wnioski o wartości metod harcerstwa w porównaniu z innemi metodami.

Te badania psychologiczne w ramach Głównego Komisarjatu Harców prowadzi hm. kp. dr. Tadeusz Strumiłło z pomocą chętnych druhów nauczycieli z różnych podobozów.

Słychać, że włoska Balilla zarządziła przydzielanie psychologów do wszystkich swych obozów. Dobrze, że nasze harcerstwo nie lekceważy również tej nowoczesnej metody ściślejszego ujmowania wyników rozwoju psychicznego.

HARCERKI WĘDROWNICZKI

Chorągiew Wołyńska na Złocie Jubileuszowym ma charakter wędrowniczy, chodzi przytem o wypracowanie metodycznej strony wędrowania.

Zadaniem Chorągwi Wołyńskiej jest:

I. Pokazanie dorobku harcerstwa żeńskiego w Polsce w tej dziedzinie w ciągu 25 lat.

II. Usprawnienie drużyn Chorągwi Wołyńskiej w kierunku wędrówek różnych typów.

III. Wypracowywanie metod wędrowania.

IV. Dzielenie się swem doświadczeniem z innemi Chorągwiami.

V. Obudzenie ruchu wędrowinczego w harcerstwie żeńskiem.

Pracę instruktorską w zakresie wędrowania prowadzi Rada Wędrownicza przez:

a. Udzielanie pomocy w przygotowaniu i prowadzeniu wędrówek.

b. Organizowanie gier, biegów, ćwiczeń wędrowniczych, pogadanek z zakresu wędrownictwa dla Chorągwi Wołyńskiej i całego Zlotu.

Oprócz tego R. W. zbiera dorobek drużyn zlotowych w zakresie wędrowania.

W skład R. W. wchodzą:

Dhna Jadwiga Falkowska — Kierowniczka ogniska wędrowniczego.
Dhna Anna Turkówna — zastępczyni.
Dhna Marja Borkowicz-Tittanorowa.
Dhna Helena Chociejówna — sekretarka
Dhna Stanisława Sanojcówna
Dhna Wanda Skorupska
Dhna Janka Mąkiewiczówna.

Poradnia czynna codziennie od g. 8 do 11 rano w Ognisku Wędrowniczem na terenie Chorągwi Wołyńskiej.

RZECZY ZNALEZIONE NA TERENIE ZLOTU

Komunikat Nr. 1.

4 laski zakopiańskie, 2 latarki elektryczne kieszonkowe, 5 portmonetek z pieniędzmi. 2 lusterka kieszonkowe. 1 czapka harcerska. 1 parasolka damska. 1 furażerka biała. 2 książeczki służbowe czeskie. 1 niemiecka „Verkehrskarte" Nr. P, 820. 2 zlecenia na przejazd koleją, od stacji Nowy-Sącz i drugie zlecenie z Wierzbinka do Spały i zpowrotem. 1 portfel z listami i legitymacjami. 1 letni płaszcz gabardinowy koloru jasnego. 1 paczka z książkami p. t. „Mały Rocznik Statystyczny". 1 skrzynia z konserwami. 1 sweter szary. 5 zwoi sznurów. 1 worek z numerami dla biorących udział w biegach i wiele drobnych rzeczy, które można odebrać w biurze rzeczy znalezionych, na terenie Szefostwa Służby Bezpieczeństwa Zlotu.

Spała, dnia 15.VII.1935 r.

Reyman.



Polskie żubry cieszą się powodzeniem u skautek zagranicznych.

ZESTAWIENIE ZASTĘPÓW ZGŁOSZONYCH DO HARCÓW W DNIU 12-go LIPCA

Podobozy	Zastępy młodsze	Zastępy starsze	Razem	Liczba harc. w zastępach
I. Warszawa	40	26	66	528
II. Kraków	35	46	81	752
Kielce	6	7	13	—
III Śląska	60	59	119	952
Zagłębiowska	23	14	37	296
IV. Wołyńska	25	13	38	302
Lwowska	31	48	79	632
V. Wileńska	19	33	52	416
Poleska	7	10	17	136
Białostocka	12	14	26	208
VI. Łódź	41	23	64	512
Mazowsze	45	46	91	728
VII. Radomska	25	16	41	328
Lubelska	26	23	49	392
VIII. Poznań	51	54	105	840
Pomorze i Gdańsk	41	24	65	520
	487	466	943	7542

Pijcie tylko wodę przegotowaną!

PLAN HARCÓW ZLOTOWYCH, SPAŁA 11 — 24 1935 ROKU

Podobóz	Biorą udział: Harcerze z Polski	Harcerze z Zagranicy	Skauci zagraniczni	11 Cz.	12 P.	13 S.	14 N.	15 Pon.	16 W.	17 Śr.	18 Cz.	19 P.	20 S.	21 N.	22 Pon.	23 W.	24 Śr.
I	Warszawa	Francja Holandja Belgja	Francja Belgja Anglja	Zakładanie obozów		B	S		T		Wycieczka		P				S
II	Kraków Kielce	Austrja Węgry	Węgry Esperantyści		S			Wycieczka		T	P	B				ZAMKNIĘCIE	
V	Wilno Białystok Polesie	Jugosławja Estonja	Jugosławja Estonja Rosja emigrac.		Dalszy ciąg zakładania obozów		OTWARCIE						S				
III	Śląsk Zagłębie	Niemcy Czechosłow.	Norwegja Bułgarja			S		P		Wycieczka		T	B		S		odjazd
IV	Lwów Wołyń	Rumunja	Rumunja Austrja					B	P	S	T	S		Wycieczka			
VI	Mazowsze Łódź	Łotwa	Łotwa Szwajcarja	S					Wycieczka		B	P	T	S			Likwidacja
VII	Lublin Radom	Danja	—	Przyjazd		T		S	B	P	S		Wycieczka				
VIII	Poznań Pomorze Gdańsk	Ameryka Kanada	Czechosłowacja			P		T	S	B		Wycieczka				S	

Legenda: B — bieg harcerski z przeszkodami. S — służba dla całości zlotu. P — pokazy (arena, teatr, ognisko). T — harce z techniki.

„WIEŚCI ZLOTOWE" — Wydawca: Komenda Naczelna Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa Polskiego. Pracą Komitetu Redakcyjnego kieruje hm. Marja Kapiszewska.

Cena egzemplarza — 5 groszy.

Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Ordynacka 8, tel. 644-59.